

KS. HENRY NIEMIEC

PRACA JAKO DOBRO WSPÓLNE

Fakt pracy nie jest tylko przedmiotem teoretycznych analiz specjalistów zajmujących się socjologią, ekonomią czy polityką. Jest on rzeczywistością konkretną, realną związaną z życiem każdego człowieka, rzeczywistością która dotyka samej istoty ludzkiego bytu. Problemy dotykające konkretnych ludzi związane z brakiem pracy, zmuszają polityków do podejmowania odpowiednich decyzji, związanych z organizacją życia gospodarczego, społecznego. Ekonomisci usiłują pomóc politykom w poszukiwaniu rozwiązań problemów rynku pracy, dostarczając im informacje o zasadach funkcjonowania rynku, gospodarki oraz nastrojach społecznych. Socjologowie poprzez swoje badania rysują aktualny obraz rynku pracy i społecznych oczekiwań. Problemy związane z zjawiskiem pracy zmuszają również filozofów oraz teologów do ponownego przemyślenia zagadnień dotyczących istoty pracy i jej relacji do istoty człowieka¹. Pytania te stwarzają również tło do ponownego przemyślenia problemu istoty człowieka, w kontekście jej odniesienia do rzeczywistości pracy i mają one donośny charakter w zrozumieniu natury ludzkiego osobowego bytu. Można powiedzieć, iż praca jest oknem, poprzez które można lepiej wejrzeć w strukturę osobowego bytu. Zjawisko pracy ma charakter osobowy, tylko człowiek pracuje, i tylko jego pewne czynności nazywamy pracą. One też są tym oknem, czynem, poprzez który można spojrzeć i zrozumieć sprawcę tych działań. Charakter sprawcy rzutuje bowiem na specyfikę jego działań². Rozważania dotyczące pracy jako dobra wspólnego implikują określoną koncepcję człowieka jako osoby ludzkiej. Dlatego też konieczne jest przedstawienie istotnych elementów struktury osobowego bytu, które pozwolą lepiej dookreślić rozumienie pracy i dobra wspólnego.

¹ Por. Ks. A. Olczyk, *Etos ludzkiej pracy. Refleksje nad nauczaniem Jana Pawła II*, Częstochowa 2004. Autor pracy analizuje problematykę pracy w jej moralnym aspekcie, opierając się na myśli Jana Pawła II. Praca zawiera bogatą bibliografię dotyczącą problematyki związanej z zagadnieniem pracy.

² Praca jest działaniem człowieka, jest czynem i nosi niejako w sobie charakter swego sprawcy. Kard. K. Wojtyła w studium *Osoba i czyn*, analizuje czyn człowieka, aby lepiej rozpoznać strukturę sprawcy tegoż czynu. Podobnie analiza faktu pracy odsłania strukturę osobową podmiotu pracy.

1. Struktura i wartość osoby ludzkiej

Przedstawiane analizy nie odnoszą się do zagadnienia dotyczącego genezy człowieka, czyli nie dotyczą one odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób człowiek pojawił się na ziemi? Nie chodzi w tym aspekcie o rozważenie zagadnień związanych z procesem ewolucji, czy też problematyki dotyczącej stworzenia człowieka mocą stwórczego aktu Boga³. Chodzi raczej o odpowiedź na pytanie o to, co stanowi o istocie osobowego bytu człowieka?, co jest podstawą jego godności?. T. Slipko zwraca uwagę, iż odpowiedź na to pytanie stawia nas wobec dwóch ontycznych rzeczywistości: tą podstawą może być jednostka bądź społeczeństwo⁴. Realne ujęcie ludzkiej osobowej godności winno oprzeć się na fundamencie realnego osobowego bytu, a nie na wizjach związanych z jego wspólnotowym życiem. Realność tego bytu związana jest z obiektywnym istnieniem każdej ludzkiej osoby. To osoba jest podstawą zaistnienia społeczeństwa i dlatego należy skoncentrować się nad zrozumieniem istoty osobowego bytu.

Podstawą zrozumienia fenomenu ludzkiego bytu jest dostrzeżenie jego psychiki. Tylko człowiek ma świadomość samego siebie, świadomość dobra i zła moralnego, świadomość odpowiedzialności za swe działania. W filozofii chrześcijańskiej zjawisko świadomości i wolności człowieka jest podstawowym faktem, który rzutuje na proces rozumienia osoby ludzkiej. Kiedy mówimy o człowieku, to zawsze mówimy o nim, jako o *kimś*, kto w sposób zasadniczy różni się od rzeczy; dla rzeczy rezerwujemy słowo *coś*. Człowiek nie jest rzeczą i nie może być traktowany tak, jak traktuje się rzecz. Istnienie człowieka różni się w sposób diametralny od istnienia rzeczy i nie może być redukowane do poziomu istnienia bytów nieożywionych. Odnośnie do zwierząt, które przecież z natury swej odczuwają ból i są wrażliwe na cierpienie, nie używamy określenia *ktoś*. Zwierzę nie jest również *czymś*, nie jest rzeczą. Domaga się ono jednak odpowiedniego traktowania ponieważ jest istotą czującą. Respekt dla życia jakiejkolwiek istoty odczuwającej ból jest zarazem wyrazem szacunku dla samego życia. Zwierzę można jednak, zachowując pewne zasady, potraktować instrumentalnie, tak jak traktuje się rzecz. Można wykorzystać siłę pewnych zwierząt dla wykonania ciężkich prac. Usprawiedliwione są zarówno polowania, jak i hodowla zwierząt celem zagwarantowania człowiekowi pożywienia, koniecznego dla przetrwania życia.

W codziennej praktyce zdarza się jednak, że ktoś nawet człowieka traktuje jak rzecz, używając go. Chodzi tu nie tylko o relacje zachodzące między

³ Por. T. Slipko, *Antropologiczne podstawy chrześcijańskiej etyki ekologicznej*, w: Ks. T. Slipko, Ks. A. Zwoliński, *Rozdroża ekologii*, Kraków 1999, s. 123 – 131.

⁴ Tenże, *Godność człowieka w etycznym aspekcie*, w: *Stwarzanie i ewolucja*, Warszawa 2002, s. 131 – 134.

pracodawcą, a pracownikiem, lecz o wszelkie relacje życia rodzinnego i społecznego, w których drugi człowiek traktowany jest instrumentalnie. Podobnie zdarza się, iż zwierzę obdarzane jest przez kogoś uczuciami i gestami, na które zasługuje tylko człowiek. Obie sytuacje, choć nie są sprowadzalne do siebie, nasycone są moralnym złem, ponieważ adresat działania nie został potraktowany zgodnie ze swoją naturą. Jaka jest więc natura człowieka i jakie działanie jest proporcjonalne do tej natury?

W filozofii klasycznej charakteryzując byt ludzki wymienia się zazwyczaj dwie cechy, które ukazując istotę człowieczeństwa charakteryzują zarazem człowieka w jego osobowej strukturze. Są nimi rozumność i wolność⁵. Boecjusz określając osobę jako: *rationalis naturae individua substantia* (jednostkowa substancja natury rozumnej) podkreśla substancjalny oraz intelektualny charakter bytu osobowego⁶. Definicja ta jest wynikiem głębokiego zrozumienie człowieka i dotyczy ona także osoby Boga, osoby anioła oraz wyraża ona istotę każdej osoby realizującej swoją rozumność proporcjonalnie do tego, kim ta osoba jest. Człowiek jako osoba poprzez fakt rozumności i wolności właściwy jego naturze istnieje w sposób **całkowicie inny** aniżeli świat rzeczy i zwierząt. Człowiek może bowiem podejmować decyzje poprzedzone rozumowym poznaniem przedmiotu, do czego nie jest zdolny przedstawiciel świata rzeczy i świata zwierząt. Człowiek jest osobą i jako osoba istnieje nie tylko inaczej, aniżeli istnieją rzeczy i zwierzęta, lecz istnieje „niewspółmiernie wyżej”, aniżeli świat wymienionych wcześniej istot. Zdolność rozumowego poznania i wolnego podejmowania decyzji jest cechą sytuującą osobę ludzką ponad światem rzeczy i zwierząt. Poprzez swą cielesną strukturę człowiek jest związany ze światem przyrody i podlega jego prawom. Jednakże jedność tego pierwiastka z duchowością sprawia, iż człowieka nie można zredukować do świata przyrody.

⁵ Slipko analizując strukturę osobowego bytu ludzkiego podkreśla, iż „Dzięki tak właśnie rozumianej psychofizycznej strukturze człowieka jawi się on jako byt samoistniejący, samowiedny i samowładny, innymi słowy – podmiot działający we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Terminologicznym wyrazem tej konstatacji jest słowo „osoba”. Człowiek jest zatem nie tylko nie tylko jednostką, ale – i to tym bardziej- jednostką dzięki swej samoświadomości”, *Godność człowieka w etycznym aspekcie*, dz. cyt., s. 133.

⁶ Por. A. Krapiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975, 129 – 137. Zdaniem A. Krapca „...definicję Boecjusza można by świetle osiągnąć filozofii podmiotu wyrazić w języku polskim jako „ja” natury rozumnej. To bowiem, co Boecjusz rozumiał przez wyrażenie *individua substantia*, trzeba krótko nazwać „ja” analogicznie pojętym. Jednostkowa bowiem (...) substancja wyrastająca z natury rozumnej manifestuje się właśnie jako rozumne świadome „ja” przeto owo „ja” rozumiane analogicznie (...) lepiej wyraża niepowtarzalność, owo „egzystencjale”, aniżeli schematyzm myśli Arystotelesa.” *indyvidua substantia*”, co zresztą słusznie krytykował Heidegger.”, tamże, s.137 –138; por. I. Dec, *Niektóre dawniejsze i współczesne próby rozumienia osoby w „filozofii chrześcijańskiej”*, *Communio*, nr 2 (14), 1983, s. 105 –121.

Charakteryzując osobowy wymiar człowieka nie wystarczy jednak wskazać tylko na istnienie rozumu i woli jako fundamentalnych władz wyróżniających osobę w świecie bytów ożywionych. Wydaje się, iż aby ukazać to, co jest właściwe osobie, należy pogłębić rozważania dotyczące rozumu i woli, wskazując na ich wzajemne przyporządkowanie w każdym akcie działania człowieka⁷. Rozum i wola posiadają właściwy sobie przedmiot, ku któremu z natury są odniesione. Rozum dąży do **prawdy**, a wola zawsze ma na uwadze **dobro**. Obie władze nie mają charakteru autonomicznego i chociaż różnią się swym przedmiotem formalnym, to jednak są one wzajemnie przyporządkowane w każdym świadomym działaniu sprawczo pochodzącym od podmiotu. Chodzi o to, by wola dążąc do dobra, ku któremu z natury swej jest skierowana, i współpracując z rozumem, zdolnym do rozpoznania prawdy o tym dobru wybrała **dobro prawdziwe**, czyli takie dobro, które odpowiada strukturze i godności osoby sprawiającej to działanie. Prawdziwość tego dobra polega na tym, że jest ono zgodne z prawdą o tym, kim jest człowiek i będąc takim realizuje ono człowieczeństwo ludzkiej osobowej struktury. Nie będzie ono nigdy instrumentalnie traktować ludzkiego bytu. Dobro prawdziwe jest prawdziwym dobrem jeżeli **potwierdza** osobową godność sprawcy działania, a potwierdzając ją zarazem **utwierdza** osobę w tej godności.

Struktura osoby ludzkiej ma charakter dynamiczny. Osoba ludzka, będąc ontycznie osobą, ciągle się jednocześnie staje, jest - jak pisał w *Osobie i czyn* kard. K. Wojtyła - *in fieri*, spełnia siebie poprzez akty wolnej woli kierowanej rozumem, poprzez realizowaną w tych aktach wartość moralną⁸. Dotykamy w tym miejscu bardzo ważnego momentu spełniania się osoby poprzez moralność. Każdy czyn spełniany przez człowieka posiada wartość moralną, która poprzez moment sprawczości pozostaje w podmiocie i wpływa na jego postawę, stanowiąc zarazem o samym sposobie istnienia człowieka. Owo istnienie, zachowując swą ontyczną tożsamość uzyskuje poprzez wartość moralną nową jakość, związaną z aktualizacją osobowych potencjalności. Osobę charakteryzuje zdolność do świadomego kształtowania własnej osobowej indywidualności, zdolność autokreacji. „Godność człowieka w najgłębszym tego słowa znaczeniu wyraża się w tym, że jawi się on jako byt moralny, mocą zawartych w jego naturze duchowych uzdolnień powołany do dźwignia własnego

⁷ Strukturę współpracy rozumu i woli w ludzkim działaniu analizuje J. Woroniecki w: *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I, Kraków 1948, podkreślając rolę rozumu w dziedzinie czynu; por. A. Krapiec, *Ja człowiek, zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1979, s. 243 - 250.

⁸ Por., Kard. Karol Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 110-120. W antropologii kard. Wojtyły człowiek - jako osoba spełnia się na dwóch płaszczyznach - ontologicznej oraz aksjologicznej. W głębi osobowego bytu dochodzi do zjednoczenia tych dwóch płaszczyzn. Por. H. Niemiec, *Teoria moralności w filozofii kard. K. Wojtyły*, Częstochowskie Studia Teologiczne, 1993/1994, s. 179 - 200; Por. J. Galarowicz, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kęty 2000, s. 218 - 231.

jestestwa na coraz wyższe szczeble człowieczeństwa aż do dostępnych mu szczytów doskonałości⁹. Poprzez dobro prawdziwe człowiek potwierdza i głębiej się utwierdza w swym człowieczeństwie. W każdym działaniu i związanym z nim momentem decyzji człowiek wyraża się jako osoba i zarazem potwierdza osobową strukturę, aktualizując osobową potencjalność, swoje człowieczeństwo, poprzez wybór dobra prawdziwego. Dobro nie prawdziwe nie aktualizuje tej potencjalności, wręcz przeciwnie ma ono charakter destrukcyjny, utwierdzając człowieka w złych skłonnościach. **Wybór dobra prawdziwego jest aktem miłości.** Stwierdzenie to ma zasadnicze znaczenie dla zrozumienia osobowego wymiaru człowieka. Miłość jest bezinteresownym dążeniem do dobra oraz trwaniem w dobru dlatego, że to jest dobro. Rozum i wola są wzajemnie przyporządkowane ku sobie w każdym świadomym działaniu osoby i współpracują one ze sobą aby wybrać to, co jest należne osobie jako osobie, aby osoba mogła zdobyć się na akt miłości i spełnić swą potencjalność osobową. Podjęcie konkretnej decyzji w akcie wolnego wyboru jest jednocześnie podjęciem decyzji o samej osobie, o charakterze jej osobowego spełnienia. Wybierając jakiś przedmiot aktem swej wolności wybieram przede wszystkim siebie odzianego w wartość, która była przedmiotem mojego wyboru. Akt każdej decyzji jest w swej fundamentalnej treści wyborem siebie samego, jest aktem decydującym o realizacji (bądź nie realizacji) swego człowieczeństwa. Wybór dobra prawdziwego, czyli dobra które aktualizuje osobową potencjalność jest aktem miłości. Miłość jest w swej istocie związana z aktem woli osoby, a nie z jej uczuciami i zawsze ma na uwadze dobro, które spełnia potencjalność osobowego bytu. Należy więc w tym kontekście powiedzieć, iż **osobę definiuje miłość i osobie należna jest miłość.** Rozum i wola, kierując się prawdą o dobru współpracują ze sobą w poszukiwaniu dobra prawdziwego i służą tym samym miłości. Miłość sprawia, iż naturalne odniesienie rozumu i woli do prawdy i dobra jednoczą się w podjęciu decyzji, co do dobra prawdziwego, które ma bogacić osobę. Miłość rozumiana jako bezinteresowne chcenie dobra dla osoby dlatego, że to jest dobro właściwe osobie oraz dlatego, że traktuje ono osobę jako cel, a nie jako środek swych dążeń, jest jedynym adekwatnym dla osoby sposobem odniesienia się do niej. Istota miłości jest związana z płaszczyzną woli osoby ludzkiej, jednakże w konkretnym akcie miłości uczestniczy cały człowiek w swej psychofizycznej jedności, ze swymi zmysłami i uczuciami.

Dobro prawdziwe ma na uwadze nie tylko osobową strukturę sprawy działania, musi ono także uwzględniać naturę bytu, ku któremu skierowane jest konkretne działanie. Jeżeli adresatem działania jest inna osoba, to działanie to nie może – jeśli ma być moralnie godziwe – instrumentalnie traktować bytu obdarzonego zdolnością myślenia i zdolnością wolnego wyboru. Jedy-

⁹ Slipko, *Godność człowieka ...*, dz. cyt., s. 141.

nym moralnie godziwym odniesieniem do drugiego jest relacja bezinteresownej afirmacji tej osoby jako osoby, czyli akt miłości. Każdy byt winien być afirmowany przez człowieka proporcjonalnie do swego istnienia. Osoba winna być kochana. Byty nieosobowe mogą być potraktowane instrumentalnie.

2. Dobro wspólne

Powyższe rozważania odsłaniające istotę osobowego bytu ludzkiego pozwalają lepiej ująć naturę dobra wspólnego (*bonum commune*). Dobro wspólne związane jest z właściwym ludzkiej osobie dążeniem do osiągnięcia dostępnej mu doskonałości, poprzez realizację swych osobowych potencjalności. Wstępne pojmowanie dobra wspólnego ukazuje go jako takie dobro, które potwierdza i utwierdza strukturę osobową człowieka, jest ono prawdziwym dla osoby dobrem, „...jest rzeczywistym celem każdego człowieka i zarazem całej społeczności”¹⁰. Dobro to jest w swej istocie odniesione do osobowego rozwoju człowieka.

Dążenie do aktualizacji osobowych potencjalności dokonuje się zawsze w relacjach społecznych, w których człowiek żyje i działa. Mówi się, iż człowiek ma naturę społeczną i ze swej istoty jest odniesiony do innych osób. Społeczny wymiar ludzkiej osoby wynika z tego, co stanowi o istocie osoby. Jak to zostało ukazane, istotę osoby definiuje miłość rozumiana jako bezinteresowne chcenie dobra dla niego samego i trwanie w nim. Miłość nie pozwala osobie ograniczyć się do siebie samej, lecz domaga się odniesienia do innych osób, w relacji do których może ona zaistnieć, dać siebie bezinteresownie innej osobie i poprzez ten dar urzeczywistnić osobowe potencjalności. To miłość sprawia, że osoba ludzka jest odniesiona do innych osób, aby w tym odniesieniu urzeczywistniać osobowe wartości. Społeczny wymiar ludzkiego bytu jest konsekwencją miłości charakteryzującej naturę osobowego bytu i jest w rzeczywistości wymiarem, który ma urzeczywistniać bezinteresowne dobro dla osób. Jednocześnie wymiar ten sprawia, że osoba ma możliwość spełnienia siebie. Takie ujęcie pozwala lepiej zrozumieć relację jaka zachodzi między osobą a społeczeństwem. To nie istnienie społeczeństwa warunkuje rozwój osobowy człowieka, lecz osoba ludzka jest podstawą zaistnienia społeczeństwa, a społeczeństwo jest dla osoby, aby ona mogła się spełnić jako osoba. Tak rozumiany społeczny wymiar osoby wskazuje na fundamentalną zasadę, która winna przenikać życie społeczne, a jest nią prawo miłości. Spo-

¹⁰ M. A. Krąpiec, *Dobro wspólne*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2, Lublin 2001, s. 628. Autor ukazując osobowy charakter dobra wspólnego, przedstawia dwie koncepcje dobra: emanacyjną (Platon) oraz finalistyczną (Arystoteles). Osobowa interpretacja dobra wspólnego mieści się w finalistycznej koncepcji dobra i rozwijana jest w realistycznym, arystotelesowsko – tomistycznym nurcie myślenia. Por. tenże, *Ja człowiek, Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin 1979, ss. 293 – 300.

łączeństwo jest siecią relacji osób, które poprzez wzajemne dawanie siebie, w aktach miłości, realizują swą osobową potencjalność. Każde dobro, które jawi się w tej sieci relacji jako dobro doskonalące osobę jest dobrem wspólnym. Oczywiście zdarza się, iż te relacje nie zawsze są przepełnione aktami bezinteresownej miłości. Brak miłości pociąga za sobą trudność w realizacji osobowych potencjalności człowieka.

Dobro wspólne może być rozważane w aspekcie podmiotowym, bądź przedmiotowym.

Podmiotowy charakter tego dobra dotyczy samego osobowego bytu człowieka. Każda ludzka osoba faktem swego zaistnienia jest kimś wartościowym, jest dobrem dla innych, dla społeczeństwa, dla siebie. Bez względu na to, w jakiej ktoś jest kondycji psychicznej, bądź fizycznej, to jest on dobrem w sobie, uczestnicząc w sieci relacji międzyosobowych. Rozwój osobowy człowieka, na który składa się między innymi doskonalenie siebie na płaszczyźnie intelektualnej, fizycznej, moralnej, religijnej jest dobrem wspólnym ponieważ aktualizuje on tkwiące w osobie potencjalności. Osobą pozostając ontycznie tym kim jest, poprzez rozwój osobowych struktur zdobywa nową jakość. Istotną rolę odgrywa płaszczyzna moralna, ponieważ dotyka ona samego człowieczeństwa, człowieka jako człowieka. Wszystkie inne aspekty ludzkiego doskonalenia – z wyjątkiem płaszczyzny religijnej – są podporządkowane moralności. Realizując obowiązki zawodowe, rodzinne, a także w czasie rekreacji człowiek realizuje wartość moralną i zarazem doskonali się wartością, którą uaktualnił swoim działaniem. Płaszczyzna religijna ma natomiast pomóc człowiekowi w jak najlepszym spełnianiu moralnego dobra, w doskonaleniu siebie jako osoby. W sensie podmiotowym dobro wspólne utożsamia się z bytem każdej ludzkiej osoby, bez względu na to, na jakim etapie osobowego rozwoju ktoś się znajduje. Osoba sama w sobie jest dobrem wspólnym rodzącym powinność miłowania.

Można mówić o dobru wspólnym ujętym przedmiotowo. W tym sensie dobrem tym jest każda rzecz, warunki życia społecznego, panujący ustrój, władza, gospodarka, środki produkcji, praca, środki społecznego przekazu, kultura, wszystko to, co służy osobowemu rozwojowi człowieka. „Żadne dobra materialne (razem wzięte, czy też traktowane oddzielnie) nie mogą być uznane – same z siebie bez łączności z dobrem osobowym człowieka – za dobro wspólne we właściwym sensie, i przez to nie mogą być pojęte jako racja dostateczna istnienia danego porządku społecznego. Dobra materialne mogą być wyłącznie traktowane jako środki, mniej lub bardziej koniecznościowo związane z istotnym dobrem człowieka jakim jest rozwój jego osobowych potencjalności”¹¹.

¹¹ Tamże, s. 632.

Katechizm Kościoła Katolickiego określając dobro wspólne powołuje się na dokument Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes* i stwierdza: „Przez dobro wspólne należy rozumieć „sumę warunków życia społecznego, jakie bądź zrzeczeniom, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągnąć pełniej i łatwiej własną doskonałość” (nr 1905). Dobro wspólne jest tutaj utożsamione z wszystkimi warunkami życia społecznego, gospodarczego, politycznego, w których człowiek żyje, i które są z nim nierozdzielnie związane. Podane określenie wskazuje bezpośrednio na cel dobra wspólnego, ma ono mianowicie służyć doskonaleniu osobowego bytu, ono ma doskonalić osobową strukturę. Analizując dobro wspólne w jego przedmiotowym wymiarze Krapiec zwraca uwagę, iż najwyższym obiektywnym dobrem oraz pierwszym najwyższym bytem jest Absolut – Bóg: „W osobowych aktach przeżyć prawdziwościowych, moralnie szlachetnych i twórczo pięknych, odnosimy się ostatecznie – świadomie i wolnie lub domniemając to na mocy stanu rzeczy – do Boga jako źródła, wzoru i celu życia osobowego. Bóg jest bowiem przyczyną sprawczą wszelkiego bytu...”¹². Absolut jako przyczyna wzorcza tego co jest, jest dobrem ku któremu zmierza aktualizowanie osobowych potencjalności. Wzrastanie doskonałości w osobie ludzkiej, poprzez miłość, zmierza ku doskonałej Osobie, będącej pełnią miłości¹³.

Realizacja dobra osobowego, które jest jednocześnie dobrem wspólnym wymaga także odpowiedniego rozdziału dóbr materialnych oraz spełnienia licznych warunków związanych z życiem gospodarczym i społecznym, w ramach którego każda osoba istnieje. Ludzkość ponadto ciągle doświadcza krzywd, wojen, niesprawiedliwości. Katechizm Kościoła Katolickiego zwraca uwagę na trzy warunki związane z życiem społecznym, które należy spełnić aby umożliwić zaistnienie dobra wspólnego w sensie przedmiotowym.

– W trosce o dobro wspólne władze publiczne ustanawiając i realizując prawo, winny szanować prawa osoby jako takiej, jej niezbywalną godność (nr 1907). Fundamentalne prawa osoby dotyczą – między innymi – prawa do życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, prawa do wolności. Wartość ludzkiej osoby winna być podstawą procesu kształtowania prawa pozytywnego.

– Władza winna zapewnić odpowiedni dobrobyt społeczny. Każda osoba winna mieć zapewnioną opiekę lekarską, pracę, wychowanie, kulturę, wyżywienie, odzież, informację, prawo do założenia rodziny (nr 1908). Sprawujący władzę mają moralny obowiązek stworzenia odpowiednich warunków, które umożliwią osobom w danej społeczności ich naturalny rozwój.

¹² Tamże, s. 633.

¹³ T. Bartoś, analizując Tomasza z Akwinu teorię miłości zauważa, iż „... Bóg jest przedmiotem miłości całego świata, dlatego że stwarza w nim tę miłość. Natomiast sam fakt, iż Bóg stwarza miłość, jest podstawą, dla której nazywa się Go miłością. Orzeka się więc o Nim, że jest miłością i miłowaniem (*amor et dilectio*) na sposób przyczynowy (*causaliter*), czyli ze względu na to, że jest On źródłem miłości”, T. Bartoś, *Tomasza z Akwinu teoria miłości*, Kraków 2004, s. 163.

– Władza ma obowiązek zapewnić swym obywatelom bezpieczeństwo, pokój, który zapewni trwałość sprawiedliwego porządku (nr 1909). Owa trwałość jest dobrem ułatwiającym realizację osobowych potencjalności. Państwo winno pomagać w realizacji dóbr, które sprzyjają wszystkim osobom danej społeczności realizować wzajemną miłość – ludzką miłość.

Dobro wspólne jawi się jako rzeczywistość bardzo bogata w swej treści, dotycząc wszystkich dziedzin ludzkiego życia. Ma ono charakter personalistyczny, uczestnicząc w procesie spełniania się osoby.

3. Personalistyczny wymiar pracy

Praca jest zjawiskiem nieodłącznie związanym z faktem bycia człowieka. Umożliwia ona człowiekowi przetrwanie, zachowanie swego istnienia. Nie można jednak tylko do tych spraw ograniczyć rozumienie pracy. Zwierzęta też troszczą się o swe istnienie i ich starania o zdobycie pożywienia nie nazywamy pracą.

Praca człowieka jest czynem, aktem osoby. Cały człowiek uczestniczy w konkretnej pracy, niezależnie czy jest to praca umysłowa, czy fizyczna. Wykonywanie konkretnej pracy angażuje w zasadzie wszystkie aspekty jedności duchowo cielesnej jaką jest człowiek, jego zmysły, rozum, uczucia, siły vitalne. W pracy człowiek wykazuje się kreatywnością, uporem, samodyscypliną, umiejętnością przewyższania trudności, wytrwałością, zmysłem organizacyjnym, koncentracją, wyobraźnią. Gdyby nie było pracy, to zdolności te nie mogłyby się rozwinąć¹⁴. Praca daje człowiekowi zadowolenie, duchową radość, może zmuszać do pobudzania wyobraźni. Brak pracy jest najczęściej przedmiotem smutku i rodzi troskę o jej zdobycie.

Niektórzy autorzy zwracają uwagę, iż trudno jest podać jedną definicję pracy, choć praktycznie wiemy co pod tym pojęciem trzeba rozumieć¹⁵. W niniejszych rozważaniach nie chodzi o opracowanie tej definicji, lecz o ukazanie związku zjawiska pracy z ludzką osobą. Praca pojmowana jest w tych analizach bardzo szeroko, jako działanie człowieka (wszystkie określenia pracy akcentują właśnie to, że jest ona czynem). Zjawisko pracy człowieka zawiera w sobie działania związane z pracą zarobkową; prace wykonywane

¹⁴ Por. C. Velverde SJ, *Antropologia filozoficzna*, Poznań 1998, s. 361nn.

¹⁵ Por. E. Myczka, *W sprawie definicji pracy*, w: *Laborem Exercens, Powołanie do pracy. Komentarz pod redakcją ks. Jana Kruciny*, Wrocław 1983, ss. 325 – 326. Autor artykułu prezentuje szereg definicji pracy. Obszerną filozoficzną analizę zjawiska pracy przedstawia Jerzy W. Gałkowski, *Człowiek i praca. Próba filozoficznej analizy pracy*, Warszawa 1980. Autor monografii określa pracę jako „...aspekt aktywnego zachowania się człowieka wobec świata, podlegający normowaniu moralnemu, wynikający z jego niesamowystarczalności przejawiającej się w potrzebach, realizowanych w ludzkim czynie w celu podporządkowania sobie świata dla pośredniego zaspokojenia potrzeb, powodujący rozwój człowieka, a mający charakter ambiwalentny”, Tamże, s. 182.

w domu; działania, będące rozwinięciem osobistych zainteresowań itd. Oczywiście praca, będąca podstawą i warunkiem rozwijania życia, tak swojego jak i innych osób, zajmuje miejsce bardzo ważne wśród wszystkich działań wpiśniętych w jej zjawisko. Wagę tego faktu podkreśla jego społeczny wymiar związany z kreowaniem miejsc pracy, zapewnieniem jej godziwości, ciągłości, pokoju, odpoczynku. Praca jest działaniem człowieka, które zawsze pozostaje w szczególnej relacji do swego sprawcy i zawiera tym samym w sobie płaszczyznę aksjologiczną. Mogą być działania człowieka, nawet jako źródło utrzymania, które nie są godne człowieka i w sensie ścisłym nie są pracą np. działania jakie wykonuje złodziej (kradzież) mimo znamion profesjonalizmu nie są pracą. Trudno oddzielić pracę, czyn od jego sprawcy.

Refleksja nad czynem pozwala lepiej ukazać związek czynu, którym jest praca z naturą osoby. Podstawą wyróżnienia czynu z całości ludzkich aktów jest doświadczenie właściwe każdemu człowiekowi, w którym odróżnia się dwa fakty: fakt, że *coś dzieje się* z podmiotem oraz fakt, że *podmiot działa*. Działanie podmiotu różni się od przeżycia, że *coś się w podmiocie dzieje* tym, iż w działaniu, podmiot doświadcza swej sprawczości, jest tym, kto owo działanie sprawił i ponosi za nie odpowiedzialność¹⁶. Za to, co dzieje się w podmiocie zasadniczo podmiot nie ponosi odpowiedzialności choć jest tego podmiotem np. procesy trawienne, senne wyobrażenia. Czyn, w tym także praca, jest aktem, który jest sprawiany świadomie przez osobę, osoba jest jego autorem. Praca ta może mieć charakter duchowy np.: akt myślenia nad treścią artykułu, projektu budowlanego, a także akt modlitwy; może mieć charakter fizyczny np. kopanie wykopu. Wykonywaniu pracy o charakterze fizycznym zawsze będzie towarzyszyć akt myślenia, ponieważ cały człowiek uczestniczy w fakcie pracy. W każdym akcie pracy człowieka uczestniczy pierwiastek materialny i duchowy, ponieważ człowiek – osoba ludzka jest **jednością duchowo-materialną**.

Związek pracy z osobą można głębiej ująć w świetle koncepcji czynu prezentowanej w pracach kard. K. Wojtyły. Wyróżnia on podwójny skutek czynu: przechodni oraz nieprzechodni¹⁷. Skutkiem przechodnim są wszelkie zmiany sprawczo przez człowieka dokonane, które nie dotyczą osobowego „ja” podmiotu, obiektywizują się one w jakimś wytworze. Skutkiem nieprzechodnim jest natomiast to, co pozostaje w samym podmiocie, w strukturze osobowego

¹⁶ Zjawisko *dziania się* oraz *fakt czynu* analizuje J. Krokos w: *Sumienie jako poznanie, Fenomenologiczne dopełnienie Tomaszowej nauki o sumieniu*, Warszawa 2004, ss.132 –136. Autor prezentuje rozumienie powyższych rozróżnień w teorii św. Tomasza, kard. K. Wojtyły, J. Kalinowskiego, T. Ślipki. Por. H. Niemiec, *Teoria moralności w filozofii kard. K. Wojtyły*, Częstochowskie Studia Teologiczne, nr XXI- XXII, 1993/1994, ss. 179 – 186..

¹⁷ „Wedle mego rozumienia myśli św. Tomasza z Akwinu działanie ludzkie, czyli czyn jest równocześnie „przechodni” i „nieprzechodni”, Kard. K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką praxis*, Roczniki Filozoficzne, nr 27, 1979, s.11.

sprawcy działania. Nieprzechodni wymiar czynu urzeczywistnia się w momencie podejmowania decyzji, w aktach wolnego wyboru. Każde działanie człowieka sprawczo od niego pochodzące, będąc realizacją podjętej decyzji posiada określoną wartość moralną: jest moralnie dobre bądź złe. Owa wartość moralna, zaistniała w momencie podejmowania decyzji, przechodzi na sam podmiot. Decyzja dotyczy nie tylko przedmiotu wybranego wolnym działaniem, lecz w pierwszym rzędzie dotyczy ona samego podmiotu, podejmującego ową decyzję. Właśnie ta wartość zrealizowana aktem wolnego wyboru uczestniczy w procesie spełniania się osobowych potencjalności. Strukturę osoby, w ujęciu kard. K. Wojtyły charakteryzuje samopanowanie, samoposiadanie, samostanowienie. Realizowana w aktach wyboru wartość sprawia, iż człowiek bardziej stanowi o sobie, panuje nad sobą oraz bardziej posiada siebie. Owa wartość jest wartością moralną ponieważ umacnia ona wewnątrz osobowe relacje, utwierdza człowieka w jego człowieczeństwie. Osoba pozostając tym, kim jest nadaje sobie poprzez realizowaną wartość moralną nową jakość. Pozytywna wartość moralna utwierdza osobową strukturę podmiotu, wprowadzając w podmiot nowe osobowe doskonałości. Wartość moralną negatywną, zło moralne, nie rozwija osobowej doskonałości człowieka.

Wszelka praca jaką wykonuje człowiek uczestniczy w procesie aktualizacji jego osobowych potencjalności. Jest ona dobrem poprzez które człowiek może rozwijać swe człowieczeństwo. Praca zarobkowa nie tylko pozwala człowiekowi na zdobycie środków umożliwiających życie. Decyzje podejmowane w tej pracy, a także sama jej jakość świadomie przez człowieka realizowana, posiadają wymiar osobowy, ponieważ uczestniczą one w procesie spełniania się osoby. Praca poprzez fakt spełniania potencjalności osoby jest dobrem wspólnym, służącym konkretnej osobie, a poprzez nią całemu społeczeństwu. Zwracając uwagę na dobro wspólne jakim jest praca nie można zwracać uwagę tylko na wytwory pracy człowieka. Z pewnością są one pewnym dobrem, służącym społeczeństwu, i mają pewien wspólnotowy charakter. Fundamentalna jednak dobroć pracy zdolności rozwijania osobowej struktury jej podmiotu. Każde miejsce pracy umożliwiające osobie realizację siebie ma również charakter dobra wspólnego, ponieważ służąc dobru osoby, uczestniczy ono w sieci osobowych relacji i służy całej społeczności.